

Mama Aldona: gitara i wokół. Tata Artur: fortepian, klarnet, saksofon i trąbka. Siedem osób – jedna rodzina i jeden zespół (Moja Rodzina). Zagrali na VIII Światowym Spotkaniu Rodzin z Papieżem Franciszkiem w Filadelfii.

■ Z Aldoną Wiśniewską rozmawia Piotr Kamyk



Koncert „Mojej Rodziny” w kościele św. Wojciecha w Filadelfii

www.mojarodzina.ayz.pl

16



Moja rodzina to zgrany

„Rodzina to siła, a żyjący w niej Chrystus to potęga” – napisaliście na swojej stronie internetowej. Jeśli Mu się zaufa, pozwala płynąć aż za ocean.

ALDONA WIŚNIEWSKA: Życie rodzinne to wspaniały dar. Każdy z nas szuka własnej drogi, my odkryliśmy swoją 27 lat temu. Podczas ślubu usłyszeliśmy Ewangelię o budowaniu domu na skale i od początku pragnęliśmy właśnie tak go budować. Dostaliśmy siebie w darze, miłość przepełniała nasze serca i tak jest do dzisiaj. Ze swoich domów zabraliśmy piękne przykłady. Tata Artura, Stanisław, traktował swoją żonę jak księżniczkę, a moja mama Lubomiła pokazała mi, jak bezgranicznie kochać męża. Bo to właśnie dom rodzinny staje się pierwszą szkołą, w której uczymy się modlitwy, rozmowy i słuchania, odpowiedzialności za innych, pracowitości, a nade wszystko miłości, czyli całkowitego oddania się drugiej osobie. Doświad-

czaliśmy tego oddania wielokrotnie, szczególnie kiedy rodziły się kolejne dzieci – Antosia, Gabryś, Szymon, Mikołaj i Jeremiasz.

Marzyliście o pojechaniu na VIII Światowe Spotkanie Rodzin i...

AW: ... napisaliśmy do Papieża Franciszka, wysłaliśmy swoje zdjęcia i nagrania i przyszło zaproszenie. Tam dawaliśmy świadectwa, graliśmy w parafiach, prowadziliśmy wieczory uwielbienia.

Słuchaliście wielu świadectw. Które z nich Was poruszyło?

AW: Narzeczonych z Australii. Mówili o lęku młodych ludzi przed rozwodem czy trudnościami i o zawierzeniu swojego życia Panu Bogu, które daje nadzieję. Ma to odniesienie do słów Papieża Franciszka, który mówił o tym, że rodzina jest fabryką nadziei, że warto zachęcać młodych do zakładania rodziny, że w tym konkretnym świecie z jego problemami i możliwościami trzeba żyć, wierzyć i głosić Dobrą Nowinę.

Co robiliście podczas spotkania?

AW: Hasło VIII Światowego Spotkania Rodzin „Miłość jest naszą misją. Rodzina w pełni żywa” było



zina y zespół

iskrą, która zapaliła nas do przygotowań. W niedzielę 20 września w drodze do Filadelfii zatrzymaliśmy się w parafii św. Stanisława Kostki na Brooklynie w Nowym Jorku, gdzie graliśmy i dawaliśmy świadectwo. Od 21 września nasz pobyt w Filadelfii był związany z parafią św. Wojciecha. Poznaliśmy polskie rodziny i wspaniałych Polaków, którzy mieszkają za granicą. Mają polską duszę, gościnność i otwarte serca, dbają o tradycję i język. To z nimi wędrowaliśmy 8 km do centrum, by brać udział w spotkaniu z Ojcem Świętym. Wzruszenie i entuzjazm setek tysięcy zgromadzonych były porywające.

Jaki głos popłynął z Filadelfii w świat?

AW: Same rodziny, które przyjechały do Filadelfii, były znakiem dla świata. Dawały świadectwo, że mama-kobieta i tata-mężczyzna razem tworzą rodzinę, w której żyją dzieci. Każdego dnia przez wiele godzin w różnych miejscach (w Pennsylvania Convention Center, w bazylice Świętych Piotra i Pawła) trwała adoracja Najświętszego Sakramentu. Na spotkanie i niedzielną Mszę świętą z Papieżem Franciszkiem przyjechały

tysiące rodzin wielodzietnych z całego świata.

Co w życiu rodzinnym jest najpiękniejsze?

AW: Że zawsze możemy na siebie liczyć, troszczymy się wzajemnie o siebie, pomagamy sobie w rozwoju duchowym. **Rodzina to szkoła miłości, w której wszyscy jesteśmy uczniami do końca życia.** Wpatrujemy się w Świętą Rodzinę, która jest dla nas ideałem. Tworzymy mały Domowy Kościół. Jesteśmy w tej wspólnotcie od 20 lat. Życie to również trudności, ale to właśnie one zbliżały nas do siebie i do Boga.

Jesteście zespołem rodzinnym.

Często się kłócicie?

AW: Rodzina to miejsce ćwiczeń, swoisty poligon, nieustanne ścieranie się. Czy się kłócimy? Oczywiście, że tak, inaczej być nie może, bo te sytuacje uczą pokory, rozmowy, wyciszenia i wyciągania wniosków. Młodzi zdobywają poczucie wartości, umiejętność obrony swojego stanowiska i nabierają pewności siebie. Ale najważniejsze jest to, żeby umieć przebaczać, przeprosić, by nie budować muru, który zasłoni nam siebie nawzajem.

Mama Aldona: gitara elektroakustyczna i wokół; **tata Artur:** fortepian, klarnet, saksofon sopranowy i trąbka; **Antosia (26 lat):** skrzypce i wokół, od 4 miesięcy mama Jasia; **Gabriel (22 lata):** fortepian, gitara elektroakustyczna, gitara elektryczna, skrzypce, wokół; **Szymon (20 lat):** gitara basowa, gitara elektroakustyczna, kontrabas, skrzypce, wokół; **Mikołaj (18 lat):** fortepian; **Jeremiasz (16 lat):** perkusja. Do Filadelfii pojechali również mąż Antosi Tomek z ich maleńkim synkiem Jasiem i naręczona Gabriela, Kasia (pierwsza z prawej). Na zdjęciu podczas VIII Spotkania Rodzin w Filadelfii z polskim biskupem Grzegorzem Kaszakiem.

Czy był w Waszym życiu taki moment, kiedy szczególnie czuliście JEGO obecność i opiekę?

AW: Doświadczaliśmy tego wielokrotnie, kiedy wszystkie dzieci rozdziły się przez cesarskie cięcie czy gdy mąż stracił pracę, kiedy dzieci były małe. Kilka lat temu trudno było nam przyjąć chorobę Antosi, cały świat się zawalił. Okazało się, że to wszystko umocniło nas w wierze i zaufaniu. Doświadczaliśmy miłości rodziny, troski i opieki samego Boga. Ostatnia sytuacja była wyjątkowym przeżyciem, gdzie Pan Bóg dał nam siłę, a po długim czasie zdrowie Antosi. Dzisiaj patrzymy z zachwytem na jej małżeństwo, męża Tomka i synka Jasia. To prawdziwy cud. ■



Polub **Moją Rodzinę** na Facebooku